



MAŁGORZATA TERESA KOWALAK – nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej z 34-letnim stażem, logopeda, nauczyciel dyplomowany od 2002 roku. W 2007 r. otrzymała Brązowy Krzyż Zasługi. Aktywnie uczestniczy w projektach edukacyjnych organizowanych przez Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli, m.in.: „Szkoła startu do kariery”, „Przyjaciele Zippiego”, „Od grosika do złotówki”, „Apteczka pomocy emocjonalnej”. W ostatnim roku szkolnym prowadziła zajęcia twórczości w ramach projektu „Szkoły wspierające uzdolnienia” i „Do stołu podano, czyli sztuka i literatura na talerzu”. Jej uczniowie wielokrotnie byli laureatami różnorodnych konkursów o różnym zasięgu, od ogólnopolskich do gminnych. W zeszłym roku szkolnym otrzymali (cała klasa) III miejsce w konkursie „Moniuszko w mazowieckich szkołach i przedszkolach”.

PROSZĘ PANI, PRZENIEŚMY SIĘ DZIŚ W GŁĄB OCEANU!

MAŁGORZATA TERESA KOWALAK

*Jeśli potrafisz o czymś marzyć,
to potrafisz także tego dokonać.*

Walt Disney

W marcu tego roku stało się coś, czego nikt się nie spodziewał. W związku z panującą w kraju i na świecie epidemią COVID-19 najpierw zawieszono lekcje, a potem wprowadzono zdalne nauczanie. Dla dzieci, młodzieży, nauczycieli oraz rodziców było to coś zupełnie nowego. Nagle wszyscy musieli przestać swój tok myślenia. Wielu nauczycieli stanęło przed wyzwaniem: Jak poradzić sobie w tej sytuacji? Jak stanąć na wysokości zadania? Jak zainteresować dzieci, by zdalna edukacja nie ograniczała się tylko do wykonywania zadań z podręcznika? Co zrobić, by rozwijała ich potencjał i zainteresowania, by z chęcią czekali na kolejne spotkanie z nauczycielem i nie traktowali tego, jak przykry obowiązek? W swoim artykule podzielę się kilkoma refleksjami z tego okresu.

W momencie ogłoszenia pandemii i zamknięcia wszystkich szkół zastanawiałam się, podobnie jak wielu moich doświadczonych kolegów, w jaki sposób przekazywać dzieciom swoją wiedzę, jak rozwijać ich umiejętności. Dla każdego z nas było to swoiste wyzwanie. Trzeba było szybko skorygować swój sposób myślenia i pracy. Dostosować się do tego, co wydarzyło się w polskiej szkole. Należało zastosować takie techniki i metody, by zdalne nauczanie było jak najbardziej efektywne. Dzieci w każdej, nawet nietypowej sytuacji powinny przecież rozwijać się wszechstronnie.

PROSZĘ PANI, PRZENIEŚMY SIĘ DZIŚ W GŁĄB OCEANU!

METODA „DROBNYCH KROCZKÓW” NA KŁOPOTY MAŁEGO CZŁOWIEKA

Prowadząc zajęcia online z uczniami, korzystałam często z propozycji zamieszczonych na stronie gov.pl/zdalnelekcje. Przygotowując się do lekcji, sprawdzałam propozycje zadań, które tam były. Jednak zawsze tak formułowałam polecenia, by sprawdzić, czy moi uczniowie rzeczywiście korzystali z danego ćwiczenia, np. prosiłam o wypisanie wyrazów z trudnościami ortograficznymi z danego tekstu, udzielenie odpowiedzi na pytania do tekstu, rozwiązanie zadania itp. W czasie zdalnego nauczania nie było też swobodnego dostępu do księgozbioru bibliotecznego. Mimo to, omawiałam z uczniami np. treść lektury. Wcześniej wskazywałam im stronę internetową, na której można było znaleźć książkę (np. wolnelektury.pl)

Zdawałam sobie sprawę, że zadania, polecenia, które dawałam do wykonania, mogły być czasem odebrane przez dzieci, a nawet rodziców niechętnie. Niejednokrotnie myślałam, jak tego uniknąć. Dlatego też starałam się nie przesadzać z liczbą zadań do wykonania. W momentach, w których czułam, że może tak być, np. za dużo, za trudne, najróżniejszymi sposobami motywowałam dzieci, a nawet rodziców. Ułatwieniem było to, że znam zarówno dzieci, jak i ich rodziny. Dlatego stwierdziłam, że dobrym sposobem będzie rozmowa. Moi uczniowie wiedzieli, że zawsze, gdy to jest możliwe, z nimi porozmawiam, udzielę dodatkowych wyjaśnień. Tu pomógł nam Messenger. Jeśli zachodziła taka konieczność z ich strony, dzwonili do mnie. Gdy mnie coś niepokoiło – dzwoniłam ja.

Rozmawialiśmy poza typowymi godzinami lekcyjnymi, na przykład około 19-20. Wyjaśniałam im, czego oczekuję w danym momencie. Jednocześnie podkreślałam, że wykonanie tych poleceń będzie np. „argumentem” za uzyskaniem dobrych ocen na koniec roku. Zwracałam im także uwagę, że nie chodzi o same wyniki. Ważne jest, by wkładali w coraz to nowe sfery nauki, by regularnie poszerzali swoją wiedzę. Dzieci, zanim wykonali



pracę, z którą mieli kłopot, prosili mnie o radę. Niekiedy twierdzili, że jest to dla nich zbyt trudne. Wtedy rozmawiałam z nimi tak, by nie zniechęcili się. Wprowadziłam metodę „drobnych kroczków”. Gdy zachodziła potrzeba, dzieliłam pracę na etapy. Każdy z nich omawiałam z dziećmi. Chciałam, by zauważyły, że potrafią same ją wykonać. Uczniom, którzy mieli większe kłopoty z realizacją, troszkę zmieniałam polecenia, skracając pracę. Chciałam, by każdy czuł satysfakcję, że dobrze wykonał zadanie. Zwracałam też uwagę na nastrój każdego dziecka. Z kontekstu rozmowy wiedziałam, jakie jest nastawienie każdego z nich. Gdy zauważyłam zmęczenie, dawałam np. więcej czasu. Widząc problem z wykonaniem, korygowałam treść polecenia dla danego ucznia. Mówiłam też, że nie muszą koniecznie wykonywać całej pracy. Prosiłam o przemyślenie, zastanowienie się, czy podejmą się jednak danego zadania. Mogli przedstawić mi także swoje propozycje. Zawsze byłam otwarta na sugestie wychowanków.

MAŁGORZATA TERESA KOWALAK



FACEBOOK NIE TAKI STRASZNY, JAK GO MALUJĄ

Nigdy nie byłam wielbiczką Facebooka. A jednak! Uznałam, że to dobry sposób, podobnie jak Messenger lub poczta e-mail do kontaktów z uczniami i ich rodzicami. Staram się wcielać w życie słowa Andrew Matthews: *Właściwie najważniejszą rzeczą jest nie osiągnięcie celu, ale to, czego się po drodze uczymy i jak się rozwijamy.*

Zgodnie z moją sugestią uczniowie aktywnie włączyli się do akcji #zostańwdomu. Dzieci, angażując rodziców, przesyłały e-widokówki, e-pozdrowienia dla klasy, nauczycieli z naszej szkoły w ramach akcji #koZdrowienia organizowanej przez Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli Wydział w Płocku.

Ważnym wydarzeniem były również Międzyszkolne Spotkania Twórcze pod hasłem „Ortomaci w naszych domach”, organizowane przez SP nr 11 w Płocku, które przyjęły w tym roku postać konkursu online.

Wielokrotnie prowadziłam rozmowy z dziećmi, jak mogą włączyć się aktywnie do przedsięwzięcia. Zachęcałam też rodziców, by dopingowali swoje pociechy do wzięcia udziału w konkursie. Nasze wirtualne spotkania przyniosły efekty. Jeden z uczniów – Alan – wykonał wszystkie zadania konkursowe: zrobił model planety ORTOMATYKI, narysował kosmitów i nadał im imiona. Napisał też opowiadanie o kosmitach. Wykorzystując wyobraźnię, kilkoro dzieci napisało krótkie opowiadania i narysowało kosmitów. Na moją prośbę rodzice przestali zdjęcia prac do MSCDN Wydział w Płocku i SP nr 11 w Płocku. Można je obecnie oglądać w Wirtualnej Galerii Prac, na stronach obu instytucji. Zdjęcia w artykule pochodzą właśnie z tej galerii.

Ponadto postanowiłam dalej korzystać ze swojego programu zajęć twórczych „Szukając nieznanymi ścieżkami”. Wprowadziłam w nim pewne poprawki. Dostosowałam treści do sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy. Jednocześnie dawałam dzieciom propozycje działań, które mogły podjąć. Uważnie słuchałam też ich spostrzeżeń, propozycji.

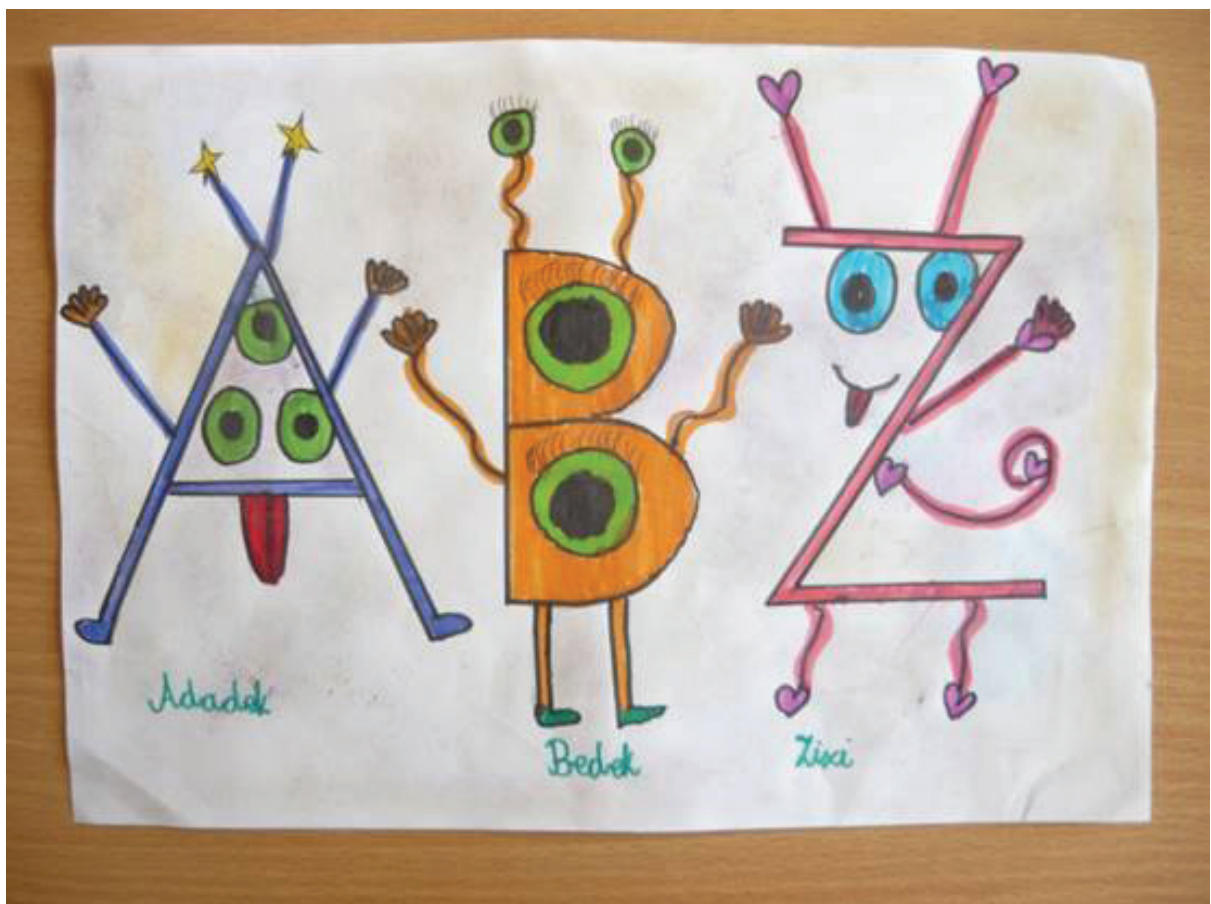
PROSZĘ PANI, PRZENIEŚMY SIĘ DZIŚ W GŁĄB OCEANU!

Chciałam, by mimo nietypowych warunków doskonałości myślenie twórcze, by „otwierały się” na różnorodne propozycje i z nich korzystały. Zachęcałam też dzieci do udziału w innych przedsięwzięciach, które w tym czasie były organizowane. Pragnęłam, by mimo różnych niedogodności rozwijały swoje umiejętności, talent. Dzięki temu Alan wziął udział w Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym „Rysuj z Lewiatanem”. Realizując program twórczości, mogłam dostrzec u moich uczniów postępy. Dzieci stały się bardziej otwarte, pomysłowe. Miały dużo energii do działania, a ich myślenie wykracza już poza pewne ramy schematu.

DOBRA WSPÓŁPRACA Z RODZICAMI – DOPEŁNIENIE SUKCESU

Ważną rolę w tym czasie odegrali rodzice. To oni byli w stałym kontakcie ze mną. Prowadziliśmy

rozmowy w różnych porach dnia. Wiedziałam, że pracują zdalnie, wyjeżdżają do pracy, zajmują się młodszymi dziećmi. Zawsze prosiłam o szczerą rozmowę. W miarę swoich możliwości starałam się uwzględnić indywidualne sugestie, prośby. Rodzice dzwonili do mnie, podobnie jak dzieci, prosząc np. o przedłużenie czasu wykonania pracy czy przystanie zdjęcia. Mówili, że mają dużo więcej obowiązków. Chcą też dopilnować dzieci. W rozmowach z rodzicami wymienialiśmy spostrzeżenia, jak zmotywować ich dziecko, jakich możemy użyć argumentów, by odniosły pozytywny skutek. Uważam, że nasza współpraca, stały kontakt i słuchanie siebie nawzajem przyniosły efekt. Gdy podczas uroczystości zakończenia roku – bardzo kamekralnej ze względu na bezpieczeństwo – wręczyłam z innymi nauczycielami moim dzieciom nagrody za zajęcie III miejsca w konkursie „Moniuszko w mazowieckich szkołach i przedszkolach”, widziałam w ich oczach radość.



MAŁGORZATA TERESA KOWALAK



Dyskusja z uczniami m.in. na temat programu zajęć twórczości pozwoliła mi na wysunięcie kilku wniosków:

- trzeba być otwartym, kreatywnym,
- należy realizować swoje pomysły,
- warto intensywnie pracować,
- koniecznie trzeba ze sobą rozmawiać.

Dzieci przedstawiły mi też swoje propozycje zajęć w kolejnym roku szkolnym.

Kończący się rok szkolny mogę podsumować pewnym spostrzeżeniem: nieważne, czy pracujesz z dziećmi w klasie, czy zdalnie, jeśli Twoje zajęcia będą twórcze, ciekawe, rozwijające, to dzieci nie tylko zwiększą „pokłady” swej wiedzy, ale będą rozwijać się wszechstronnie. Warto poświęcić temu swój czas, umiejętności i wcielić w życie własne pomysły.

Pragnę zachęcić osoby niezdecydowane! Do odważnych świat należy! Napiszcie swój program, skonsultujcie go ze specjalistami i wcielajcie w życie. Warto zrobić to choćby dla takich wypowiedzi uczniów:

- „Proszę Pani, czy jutro też będą zajęcia z projektu?”
- „Chcę popracować z kolegami. Mamy już swój pomysł!”
- „Proszę Pani, czy takie zajęcia możemy poświęcić np. Chopinowi?”
- „Czy przeniesiemy się w głąb oceanu?”

Kończąc, przytoczę słowa Alexandry K. Trenfor:

Najlepsi nauczyciele to tacy,
którzy powiedzą Ci, gdzie patrzeć,
ale nie powiedzą Ci, co widzieć.

Każdy z nas ma marzenia, bardzo osobiste, ale i zawodowe. Jednym z moich zawodowych marzeń było prowadzenie zajęć z twórczości z dziećmi w klasach I-III. Konsekwentnie dążyłam do osiągnięcia tego celu. Uważam, że nauczyciel powinien być obdarzony takimi cechami, jak oryginalność, kreatywność, giętkość myślenia itp. Te cechy znajdziemy u każdego z nauczycieli, dla którego praca z dziećmi będzie nie tylko obowiązkiem, ale i powołaniem. ●